

Trwają prace nad nową dyrektywą audiowizualną

31 października 2016

Na forum UE trwają prace nad nową dyrektywą audiowizualną, która w większym stopniu będzie dotyczyć platform internetowych. Nie jestem zwolennikiem przykręcania śruby w internecie, wolność powinna być domeną tego medium – uważa Witold Kołodziejski, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Zmiany zachodzące na rynku niewątpliwie wymuszają jednak zmiany w funkcjonowaniu i zadaniach stojących przed KRRiT.

– Rola nowej KRRiT będzie mocniejsza, ponieważ zasady gry są czystsze. Nie wybieramy rad nadzorczych mediów publicznych, więc pępowina została odcięta. Dzięki temu z dużym dystansem możemy podchodzić zarówno do mediów publicznych, jak i komercyjnych. Dalej jednak dzielimy abonament, podpisujemy kontrakty programowo-finansowe z mediami publicznymi, więc wpływ na realizację zadań misyjnych finansowanych z abonamentu pozostanie bardzo duży – zapowiada Witold Kołodziejski, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w rozmowie z agencją informacyjną Newseria.

KRRiT, która od września pracuje w nowym składzie, ma zawężone kompetencje, ponieważ nadzór nad mediami publicznymi przejęła od niej utworzona w tym roku Rada Mediów Narodowych. Oznacza to, że KRRiT nie wybiera już rad nadzorczych, które przeprowadzały konkursy na członków zarządu.

Jak podkreśla Kołodziejski, rynek medialny bardzo się zmienia, a więc i rola KRRiT będzie się zmieniała. Wiele zależy od regulacji unijnych – w Brukseli toczą się dyskusje nad nową dyrektywą audiowizualną. Będzie ona w większym stopniu regulować zasady wymiany treści w internecie.

– Nie jestem zwolennikiem przykręcania śruby w internecie,

ponieważ internet wyrósł na wolności. Producenci mają swoje zastrzeżenia, mówią, że to nie może być platforma dla wymiany treści kradzionych, pirackich. Z tym się zgadzamy, ale z drugiej strony nie możemy ograniczać tej platformy, ponieważ zachodzi tu wiele korzystnych i prokonsumenckich procesów – mówi przewodniczący KRRiT. – A więc nie rozwijajmy narzędzi kontrolujących internet, a zastanówmy się, czy wszystkie ograniczenia, ramy, bariery, które są w innych technologiach jak nadawanie naziemne, nadawanie satelitarne czy telewizja kablowa, są dalej potrzebne, czy nie należałoby z nich zrezygnować.

W maju tego roku Komisja Europejska zaproponowała nowelizację dotychczasowej dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Zmiany mają na celu m.in. promowanie europejskiej różnorodności kulturowej, zwalczanie mowy nienawiści, ochronę nieletnich przed nieodpowiednimi treściami oraz stworzenie sprawiedliwych warunków dla wszystkich podmiotów rynku.

KE zwróciła uwagę, że widzowie coraz częściej oglądają wideo nie tylko za pośrednictwem kanałów telewizyjnych, ale także w coraz większym stopniu za pośrednictwem usług wideo na żądanie (tj. serwisy filmowe Netflix i MUBI) oraz platform udostępniania plików wideo (tj. YouTube i Dailymotion). Dlatego komisja chce m.in.: aby platformy udostępniające wideo w większym stopniu zadbały o zapewnienie odpowiedniej ochrony nieletnim przed szkodliwymi treściami i przemocą oraz podżeganie do nienawiści. Nowelizacja ma również zapewnić nadawcom większą elastyczność emisji reklam. Niewykluczona jest również deregulacja w odniesieniu do sektorów tradycyjnych.

Poza wypracowaniem nowych regulacji, zgodnych z nowelizowaną dyrektywą audiowizualną, do największych wyzwań KRRiT w tej kadencji należy dokończenie cyfryzacji telewizji i podjęcie decyzji dotyczącej dalszej cyfryzacji radia. W opinii nowego prezesa rady na rynku jest wiele miejsca dla nowych dystrybutorów treści. Internet w tym zakresie daje wręcz

nieograniczone możliwości.

– Dzisiaj nie trzeba mieć kanału telewizyjnego, żeby dystrybuować treści. Mamy telewizję naziemną z bardzo szeroką ofertą, telewizję satelitarną z nieograniczoną pojemnością, ale dzisiaj to internet decyduje o pozycji i konsumpcji mediów. My wszyscy coraz częściej konsumujemy, odbieramy treści audiowizualne w internecie, ale to są treści wytworzone przez producentów, którymi najczęściej są nadawcy telewizyjni – mówi Kołodziejski.

W toku jest również dyskusja nad finansowaniem mediów publicznych.

– Najprostszym i najszybszym rozwiązaniem jest naprawa obecnej ustawy i wprowadzenie domniemania posiadania urządzenia, na którym można oglądać telewizję i słuchać radia. Jednak moim zdaniem najelegantsze rozwiązanie to takie, w którym abonament jest elementem podatku. Mówimy o dużej reformie PIT-ów w przyszłym roku, można by tam umieścić niewielki element, jakim byłaby składka abonamentowa – mówi Witold Kołodziejski.

Podobne rozwiązanie postulowała KRRiT w poprzedniej kadencji, proponując, aby opłata radiowo-telewizyjna była uiszczana wraz z podatkiem dochodowym. Ta koncepcja nie weszła jednak w życie. Abonament RTV płaci mniej niż 10 proc. gospodarstw domowych, a pod względem ściągalności tej opłaty Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w UE.

Źródło: Newseria.pl